

Niekonstytucyjna lustracja

Janusz Kochanowski
Rzecznik Praw Obywatelskich

Mówimy dzisiaj o kolaboracji i o zdradzie. O kolaboracji z systemem przestępczym, który nie tylko nie przestrzegal norm prawa międzynarodowego, ale własnej konstytucji.

Mówimy o zdradzie, którą można ubierać w takie czy inne uzasadnienie rzekomego legalizmu, ale która i tak zawsze kolaboracją i zdradą pozostanie. Jeśli czcimy gen. Fieldorfa, rotmistrza Pileckiego, ks. Popieluszkę to musimy potępić Maleszków, Wielgusów i Czajkowskich. Jeśli zły reżim nie zostaje zdyskredytowany, jego ideologia w tej czy innej postaci może powrócić. Jeśli kolaboracja z przestępczym reżimem nie zostaje potępiona, wówczas zagrożone zostają fundamenty państwa prawa. Brak tego rozliczenia prowadzi do destrukcji demokracji i warunkującej ją zdolności do przyjmowania obywatelskiej i politycznej odpowiedzialności.

Ustawa lustracyjna tego nie czyni – pod warunkiem że ten, który dopuścił się kolaboracji i zdrady, czy to ze złej woli, czy ze słabości będzie gotów się do tego przyznać. Należy zaakceptować tego rodzaju założenia. Natomiast inną jest sprawa, czy zostały one właściwie zrealizowane.

Błąd w założeniach

Obowiązek lustracyjny został nałożony na osoby, które sporadycznie lub wcale nie uczestniczą w życiu publicznym. Doprowadziło to do zakreślenia na tyle szerokiego kręgu osób, że oczekiwanie na rezultat ewentualnego postępowania lustracyjnego może trwać nawet kilka lat. Niezależnie od tego, że nadmierna długość postępowania jest w polskim wymiarze sprawiedliwości rzeczą zwykłą, to jednak przyjęcie rozwiązań, które tego rodzaju możliwość z góry przesądza, stanowi naruszenie Konstytucji RP gwarantującej każdemu prawo do rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki.

Zasadniczym celem ustawy lustracyjnej było i jest ujawnianie faktu pracy lub współpracy z organami bezpieczeństwa przez osoby pełniące funkcje publiczne lub ubiegające się o takie funkcje. Jeśli więc nawet przyjąć, że informacja o fakcie kolaboracji wchodzi w zakres prawa do prywatności, do czego mam poważne wątpliwości, to zostaje ona z tego zakresu wyłączona z chwilą, gdy ktoś decyduje się na pełnienie takiej funkcji publicznej.

Mając na uwadze cele ustawy lustracyjnej, nałożenie obowiązku lustracyjnego na osoby prywatne nie jest konieczne – zwłaszcza że w swojej konsekwencji prowadzi do zakreślenia zbyt szerokiego kręgu podlegających jej podmiotów.

Niejasne kryteria

Trzeba podać także w wątpliwość niektóre konsekwencje rozwiązania przyjętego w ustawie o IPN, stosownie do którego do zadań Biura Lustracyjnego IPN należy przygotowywanie i publikowanie katalogów zawierających dane osobowe osób, wobec których zachowały się dokumenty i z których wynika, że konkretna osoba była traktowana przez organy bezpieczeństwa jako tajny informator lub pomocnik przy zdobywaniu informacji albo zobowiązała się do do-

Wśród Trybunał Konstytucyjny rozpoczął pracę nad ustawą lustracyjną. Rzecznik Praw Obywatelskich chciał na tym posiedzeniu przedstawić swoje zarzuty wobec ustawy i wykazać dlaczego jego zdaniem łamie ona zagwarantowane nam prawa obywatelskie. Odmówiono mu tego – a jego wniosek skierowano do rozpatrzenia w odrębnym terminie. Najważniejsze fragmenty planowanego wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich publikujemy zatem w „Dzienniku”.

starczenia organowi bezpieczeństwa państwa lub świadczenia takiemu organowi jakiegokolwiek pomocy w działaniach operacyjnych.

Zważywszy na szerokość i nieostrość sformułowania, że ktoś był „traktowany jako informator lub pomocnik przy operacyjnym zdobywaniu informacji”, w jego rezultacie prowadzi to będzie do konieczności postępowania lustracyjnych trwających również wiele lat i w konsekwencji kolejnego naruszenia prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie, co może być traktowane jako naruszenie zarówno konstytucji, jak również Europejskiej Konwencji o Ochronie Prawa Człowieka i Podstawowych Wolności.

Zgodnie z ustawą lustracyjną osoba pełniącą funkcję publiczną i podlegającą lustracji jest dziennikarz. Ustawa z 26

Według Rzecznika Praw Obywatelskich ustawa lustracyjna uniemożliwia przeprowadzenie postępowań sądowych bez nieuzasadnionej zwłoki. Zbyt wiele osób jest też – zdaniem Janusza Kochanowskiego – bez większej potrzeby objętych lustracyjnym obowiązkiem

stycznia 1984 r. stanowi, iż dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. Materiałem prasowym jest zaś każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa.



Janusz Kochanowski

Z powyższego wynika, iż używany przez ustawę termin „materiał prasowy” oznacza, iż jest nim zarówno artykuł, notatka informacyjna, felieton, esej, wiersz oraz jakiegokolwiek list do redakcji. Zgodnie z ustawą lustracyjną prawomocne orzeczenie sądu stwierdzające fakt złożenia przez osobę lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego traktuje się jako obligatoryjną przesłankę pozbawienia tej osoby pełnionej przez nią funkcji publicznej.

W wypadku dziennikarzy przepis ten oznacza, w sytuacji stwierdzenia tzw. kłamstwa lustracyjnego, wprowadzenie bezwarunkowego zakazu wykonywania zawodu i publikowania przez 10 lat. Taka sama sankcja grozi także dziennikarzom, którzy nie złożyli w ustawowym terminie oświadczenia lustracyjnego.

Ograniczenie wolności

Wolność wypowiedzi stanowi jeden z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunek jego rozwoju i samorealizacji jednostki. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie, co pozostaje w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymania informacji. Jakkolwiek wolność ta nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom, to jednak nie może podlegać ograniczeniom podmiotowym niezależnie od tego, jak bardzo godne potępienia było w przeszłości zachowanie konkretnego dziennikarza. Może i powinno to wpływać na jego wiarygodność, ale nie stanowić podstawy do ograniczenia wolności słowa.

Na tle powyższych rozważań należy także dokonać oceny konstytucyjności norm ustawy lustracyjnej w zakresie, w jakim dotyczą pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych lub dydaktycznych.

W przypadku stwierdzenia przez sąd tzw. kłamstwa lustracyjnego oznaczają one w praktyce pozbawienie z mocy prawa tych osób pełnionej przez nie funkcji, a w związku z tym także zakaz publikowania wyników badań naukowych

przez 10 lat. Taka sama sankcja grozi także pracownikom nauki, którzy wbrew ustawowemu obowiązkowi nie złożyli w ustawowym terminie jednego miesiąca oświadczenia lustracyjnego. Podobnie jak w wypadku dziennikarzy, może to oznaczać wyłączenie o charakterze podmiotowym w korzystaniu z wolności badań naukowych.

Kara przed sądem

Sam fakt niezłożenia oświadczenia w przewidzianym przez prawo terminie powoduje z mocy prawa skutek w postaci wygaśnięcia pełnienia funkcji publicznej. Oznacza to, że ustalony przez ustawodawcę termin do złożenia oświadczenia ma charakter terminu, który nie może podlegać przywróceniu, niezależnie od przyczyn, które spowodowały jego niedochowanie przez osobę zobowiązaną do złożenia oświadczenia. Taka konstrukcja przepisów powoduje, że w pewnych sytuacjach, np. obłożnej choroby, obywatele będą ponosić w sposób niezawiniony dotkliwe konsekwencje prawne.

Na powyższym tle należy także ocenić regulację dotyczącą sędziów. Z treści ustawy wynika, że niezłożenie przez sędziego oświadczenia lustracyjnego powoduje wszczęcie w stosunku do niego postępowania dyscyplinarnego, którego wynik został już z góry przesądzony przez ustawodawcę. Niezależnie bowiem od stopnia zawinięcia sąd dyscyplinarny obowiązany jest orzec karę złożenia sędziego z urzędu.

Przypomnieć należy, że stosownie do Konstytucji RP każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. W zakresie postępowań dyscyplinarnych postulat sprawiedliwości proceduralnej w sposób oczywisty musi uwzględniać konstytucyjną zasadę domniemania niewinności.

Tymczasem zgodnie z ustawą sam fakt niezłożenia oświadczenia lustracyjnego, niezależnie od powodów, które do tego doprowadziły, zobowiązuje sąd dyscyplinarny do orzeczenia kary złożenia

Bardzo restrykcyjne a przy tym niejednoznaczne są zapisy w ustawie lustracyjnej dotyczące dziennikarzy. Jeśli chodzi zaś o przepisy dotyczące sędziów, zakładają one nałożenie na lustrowanych kary jeszcze przed przeprowadzeniem postępowania w sądzie dyscyplinarnym. Według RPO prawo sprzyja bardziej przestępcom niż lustrowanym

sędziego z urzędu. W konkluzji należy też więc uznać, że art. 57 ust. 3 ustawy jest niezgodny z Konstytucją RP.

Rygoryzm prawny regulacji zawartej w ustawie lustracyjnej w sposób oczywisty wymaga oceny na tle standardów konstytucyjnych. Zakaz zajmowania określonego stanowiska czy też zakaz wykonywania określonego zawodu jest znany polskiemu prawu i na gruncie prawa karnego przybiera on postać środka karnego. Jednakże środki karne, w tym wymienione zakazy, są orzekane za popełnione przestępstwo, sąd zaś, wymierzając środek karny, zobowiązany jest stosować w tym zakresie ogólne zasady i dyrektywy wymiaru kar.

Porównanie rozwiązań zawartych w kodeksie karnym z treścią ustawy lustracyjnej wskazuje jednoznacznie, iż osoba, która popełniła przestępstwo, korzysta w stosunku do osoby, która nie złożyła oświadczenia lustracyjnego, z podwyższonych gwarancji ochrony wolności określonych w Konstytucji RP.

Wygrajmy lustrację

Taka czy inna faktycznie dokonywana, mniej lub bardziej przypadkowa, wybiórca lustracja jest i będzie prowadzona niezależnie od tego, czy ktoś tego chce, czy też nie chce. W państwie demokratycznym gwarantującym wolność słowa i dostęp do informacji będzie ona prowadzona tak długo, jak długo będzie wzbudzała słuszne zainteresowanie społeczne, u podstaw którego jest ludzkie dążenie do prawdy i sprawiedliwości.

Zadaniem przyjmowanych w tym zakresie regulacji jest ucywilizowanie tego procesu tak, aby lustracja nie mogła być używana do zwykłej sensacji, do dokonywania osobistych porachunków i celów politycznych.

Tak, aby prawo do informacji i jawności życia publicznego pozostawało w możliwej zgodzie z prawem do ochrony czci i dobrego imienia, prawem do sądu możliwym do zrealizowania w rozsądnym terminie, a także prawem do prowadzenia badań naukowych i będącą podstawą demokracji wolnością słowa.

Właściwe rozwiązania relacji między tymi prawami w sposób, który nie przeszkodzi, a umożliwi przeprowadzenie lustracji, jest historycznym wyzwaniem, przed którym stoi obecnie Trybunał Konstytucyjny, angażując cały swój obecny i przyszły autorytet.